

Żaneta i Jarek Zawada

Jesteśmy rodziną zastępczą od sierpnia 2018 roku. Nasza historia z rodzicielstwem zastępczym zaczęła się od informacji o pilnej potrzebie znalezienia rodziny zastępczej dla trójki rodzeństwa. Pomyśleliśmy wtedy, że mamy miejsce i w domu i w sercu. Nie mieliśmy pojęcia, że istnieje inna forma przyjęcia dziecka niż adopcja. I tak trafiliśmy do siostry Dyrektora Domu Dziecka, która zaprowadziła nas do PCPRu, gdzie jeszcze nie do końca zdecydowani - dostaliśmy dokumenty do wypełnienia. Jako pierwszą do naszej rodziny przyjęliśmy półtoraroczną Dominisję. Planowaliśmy mieć kolejne dzieci, aby nie była sama. I tak po roku przyjęliśmy jeszcze rodzeństwo: Majkę i Michała, w wieku 5 i 11 lat. Po upływie kolejnego roku dostaliśmy propozycję przyjęcia noworodka Marcelka i oczywiście zgodziliśmy się. Myśleliśmy, że to już koniec powiększania się naszej rodziny i wtedy poznaliśmy dwie dziewczynki z Domu Dziecka, Maję i Ewę, które również skradły nasze serca. Rodzicielstwo zastępcze nie jest łatwe, ale miłość i poczucie bezpieczeństwa rozwiązują większość problemów z jakimi borykają się dzieci. Obydwoje chcieliśmy mieć dużą rodzinę, już przed ślubem umówiliśmy się na 4 dzieci, teraz okazuje się, że mamy jednak 6 dzieci. Tak naprawdę nie wiemy czy możemy mieć biologiczne dzieci, ale tych, które mamy, nie zamienilibyśmy na żadne inne. Mamy okazję czynić dobro, więc je czynimy.